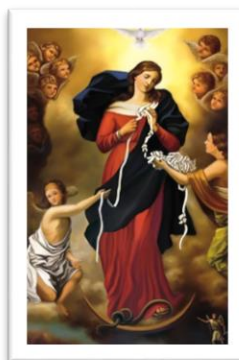
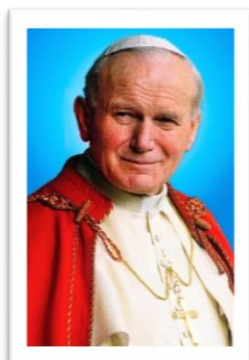


Nasza Wspólnota

nr 147

7 sierpnia 2022 r.



Rektorat pw. św. Michała Archanioła w Przemyślu

ul. Bakończycka 5, 37-700 Przemyśl

tel. 507 070 550, e-mail: t.picur@libero.it

strona internetowa: michal.przemyska.pl

Msze św. i intencje: 8-14 sierpnia 2022 r.

8.08, poniedziałek – wsp. św. Dominika, godz. 17.00

Za o. Gracjana – o Boże błogosławieństwo i szczęśliwą podróż

9.08, wtorek – święto św. Teresy Benedykty od Krzyża, godz. 17.00

Za dusze w czyśćcu cierpiące

10.08, środa – święto św. Wawrzyńca, godz. 17.00

Dziękczynna za pomyślne zdanie egzaminów Oliwii

11.08, czwartek – wsp. św. Klary, godz. 17.00

+ Józefa (20. rocz. śm.)

12.08, piątek, godz. 17.00

Dziękczynna za 75 lat życia z prośbą o dalszą Bożą opiekę

13.08, sobota, godz. 17.00

Za Laureę – dziękczynna za dar życia (5. rocz. urodzin) z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Maryi

14.08, XX niedziela zwykła, C

9.00: ++ Edward (16. rocz. śm.), Rodzice i Teściowie

11.00: Za Dorotę – z okazji urodzin

Ogłoszenia

◆ Serdecznie dziękuję:

- P. Wandzie i Ryszardowi Caban – za kwiaty, sprzątanie i przygotowanie kaplicy na dzisiejszą niedzielę,
- Osobom, które złożyły ofiarę na utrzymanie kaplicy,
- Osobie, która ofiarowała kwiaty do kaplicy.

◆ Parafia katedralna zaprasza na pieszą pielgrzymkę do Kalwarii Pałacowskiej.

Msza św. na rozpoczęcie pielgrzymki – w piątek o godz. 7.00.

Przewodnikiem grupy będzie ks. Piotr Stefański.

◆ Za wszystkich Dobroczyńców modlimy się szczególnie w każdą środę, prosząc, by Bóg wynagrodził im za każdy dar potrzebnymi łaskami, opieką i błogosławieństwem dla ich rodzin.

Z dzisiejszej liturgii słowa

Bracia:

Wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. To dzięki niej przodkowie otrzymali świadectwo.

Dzięki wierze ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał wezwania, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wszedł, nie wiedząc, dokąd idzie. Dzięki wierze przywędrował do Ziemi Obiecanej, jako ziemi obcej, pod namiotami mieszkając z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy. Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg.

Dzięki wierze także i sama Sara, mimo podeszłego wieku, otrzymała moc poczęcia. Uznała bowiem za godnego wiary Tego, który udzielił obietnicy. Przeto z człowieka jednego, i to już niemal obumarłego, powstało potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie, jak niezliczone ziarenka piasku na wybrzeżu morza.

(Hbr 11,1-2.8-12)

W trosce o formację

Papież Franciszek – *Amoris laetitia*

Adhortacja apostolska o miłości w rodzinie
(cd.)

Towarzyszyć po rozpadzie i rozwodzie

Kościół, choć rozumie sytuacje konfliktowe, przez jakie muszą przejść małżonkowie, nie może przestać być głosem najsłabszych, którymi są cierpiące dzieci, często w milczeniu. Pytam się, czy dziś, mimo naszej pozornie rozwiniętej wrażliwości i wszystkich naszych wyrafinowanych analiz psychologicznych, nie staliśmy się nieczuli na rany w duszy dzieci? Czy czujemy ciężar, który przytłacza duszę dziecka w rodzinach, w których osoby źle się do siebie odnoszą i wyrządzają sobie krzywdę, a w końcu zrywają więź wierności małżeńskiej? Takie złe doświadczenia nie pomagają tym dzieciom w dojrzewaniu, aby mogły być zdolne do podjęcia zobowiązań definitywnych. Z tego względu wspólnoty chrześcijańskie nie powinny pozostawiać samym sobie rozwiedzionych rodziców żyjących w nowym związku. Wręcz przeciwnie, powinny ich włączać i towarzyszyć im w ich roli wychowawczej. Bo jak moglibyśmy zalecać tym rodzicom, by robili, co w ich mocy, ażeby wychowywać dzieci do życia chrześcijańskiego przez dawanie przykładu przekonanej i praktykowanej wiary, gdybyśmy trzymali ich z dala od życia wspólnoty, jakby byli ekskomunikowani? Trzeba postępować w taki sposób, by nie dokładać dodatkowych ciężarów do tych, które dzieci w tych sytuacjach już muszą dźwigać!. Pomoc rodzicom w leczeniu ich ran i ich duchowe przyjęcie jest również dobre dla dzieci, które potrzebują rodzinnego oblicza Kościoła, który je przyjmuje w tym traumatycznym doświadczeniu. Rozwód jest złem i bardzo niepokojący jest wzrost liczby rozwodów. Z tego względu niewątpliwie naszym najważniejszym zadaniem duszpasterskim w odniesieniu do rodzin jest umocnienie miłości i pomaganie w leczeniu ran, abyśmy mogli zapobiec poszerzaniu się tego dramatu naszych czasów.

Gdy przychodzi śmierć

Czasami życie rodzinne staje wobec wyzwania śmierci osoby bliskiej. Nie możemy pominąć oferowania światła wiary, żeby towarzyszyć rodzinom cierpiącym w takich chwilach. Opuszczenie rodziny, kiedy rani ją śmierć, byłoby brakiem miłosierdzia.

Rozumiem udrękę tych, którzy stracili osobę bardzo miłowaną, współmałżonka, z którym dzielili tak wiele. Sam Jezus wzruszył się i zapłakał podczas żałobnego czuwania po śmierci przyjaciela (J 11,33.35). A jakże nie rozumieć żalu tych, którzy stracili dziecko? Niekiedy winą za to obciąża się Boga.

Wdowieństwo jest doświadczeniem szczególnie trudnym. Niektórzy, gdy przychodzi na nich to doświadczenie, potrafią skoncentrować swe energie, z jeszcze większym poświęceniem, na swoich dzieciach i wnukach, odnajdując w tym wyrazie miłości nową misję edukacyjną. Ci, którzy nie mogą liczyć na obecność członków rodziny, którym mogliby się poświęcić i od których mogliby otrzymać miłość i bliskość, powinni być wspierani przez wspólnotę chrześcijańską ze szczególną wrażliwością i dyspozycyjnością, zwłaszcza jeżeli znajdują się w warunkach biedy.

Zazwyczaj żałoba po zmarłych trwa dość długo, a kiedy duszpa-sterz pragnie towarzyszyć w tym procesie, musi dostosować się do potrzeb każdego z jej etapów. Cały proces jest poprzecinany pytaniami: dotyczącymi przyczyn śmierci, odnośnie do tego, co można było zrobić, co przeżywała dana osoba w chwili poprzedzającej śmierć. Poprzez szczerą i cierpliwą drogę modlitwy i uwolnienia wewnętrznego powraca pokój. W pewnym punkcie żałoby trzeba pomóc w odkryciu, że my, którzy utraciliśmy ukochaną osobę, mamy jeszcze do wypełnienia pewną misję i że nie warto przedłużać cierpienia, jakby było ono aktem hołdu. Osoba miłowana nie potrzebuje naszego cierpienia, ani też nie jest dla niej pochlebstwem burzenie naszego życia. Nie jest także najlepszym wyrazem miłości wspomnianie jej i wymienianie cały czas, ponieważ oznacza to trwanie w przywiązaniu do pewnej przeszłości, która już nie istnieje, a nie miłości realnej osoby, która jest teraz po tamtej stronie. Jej obecność fizyczna nie jest już możliwa, ale jeśli śmierć jest czymś potężnym, to jednak potężniejsza jest miłość, która nigdy nie ustaje.

